Nr. 35. We Lwowie, Niedziela dnia 12. Lutego 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcarji: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Kotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów 11. lutego.

Ciężkich prób doznała ludność żydowska w przeciągu ostatniego roku. Nie potrzeba podobno przywodzić jej na pamięć wypadków, które na hańbę wieku XIX. miały miejsce w różnych punktach Niemiec, a najgorszą postać przybierały w stolicy inteligencji — w Berlinie. Sceny na Ukrainie przejmują do dziś dnia zgrozą każdego człowieka. I jeżeli ktoś jeszcze nie świadom skutków tych rozruchów, niechaj pojedzie do Brodów, i przypatrzy się ofiarom ich, — niech wyglądnie na dworce kolei Karola Ludwika, którędy idą transporta wygnańców do Ameryki, a będzie miał wyobrażenie, jak wielkie klęski może wywołać fanatyzm — szczególnie jeżeli nim kierują pobudki religijne.

To co się stało w Warszawie z podniety obcych ajentów, i stanowisko, jakie wobec tego nieszczęścia zajęły wykształcone sfery narodu polskiego, powinno było przekonać żydów, iż tylko w ścisłem przywiązaniu z resztą społeczeństwa, w ścisłej łączności z usiłowaniami i pracami narodu całego, świeci im przyszłość.

Szanujemy też i oceniamy należycie wszystkie postępki współobywateli żydowskich, zdążające do wspólnej z nami pracy obywatelskiej i do zacierania wielkich jeszcze niestety różnic, jakie istnieją w obustronnych stosunkach, i zamiast łagodnieć, rozogniają się pod nieoględnym wpływem jawnej i tajnej agitacji.

Do tego rodzaju zachodów nieoględnych i nieroztropnych zaliczyć nam wypada najnowszy zamiar ortodoksów galicyjskich owładnięcia wyborów kahalnych.

Przełożeństwa wyznaniowe żydowskie, gdyby pozostawały w ręku światłem i prawem, gdyby były przejęte poczuciem obowiązków obywatelskich i gorącą dążnością, łącznego z narodem postępowania — mogłyby jednym zamachem zniszczyć wszelkie powody do dających się ciągle słyszeć narzekań na tendencje odrębnościowe żydów i na dążności ich do zajmywania w społeczeństwie pewnego uprzywilejowanego stanowiska ze szkodą chrześcijańskiej ludności.

Głośne echa tych narzekań słyszeliśmy nawet na ostatniej sesji sejmowej. Były tam i obrony świetne, trafiające do przekonania wyrozumiałego człowieka, ale trzeba pamiętać, że masy nie są wyrozumiałe, a od przywódców zawisło, sprawami tak kierować, aby ciemnota i przesąd, niedołęztwo i namiętność nie znajdywały motywów we faktach, bo inaczej wszelkie perswazje, argumenta, wyjaśnienia i tłumaczenia stają się bezwładnem słowem: vox, vox — preterea nihil, — i rozsypują się jak plewa za podmuchem lada silniejszego wiatru.

Już podczas ostatnich wyborów do Rady państwa ciemne masy husyckie pod kierownictwem „cudownych“ rabinów stanęły do czynnej walki. Mniemamy, że doświadczenia od tego czasu nabyte, powinne były wpłynąć cokolwiek na umysły, i spowodować pewne opamiętanie.

Widać jednak, że nauka idzie w las, albowiem jak słychać, dnia 14. bm. ma się odbyć we Lwowie, wiec „świętych“ rabinów z programem zawziętej obrony tałmudu i wyłącznego wstecznictwa we wszystkich dziedzinach życia publicznego. Jakie czynniki wezmą udział w tem zgromadzeniu, dość powiedzieć, że niedawno zdarzył się w Mościskach wypadek, iż rabin tamtejszy rzucił chajrem (klątwę) na człowieka, który się poważył dziękować publicznie komuś za utworzenie postępowej szkółki żydowskiej, gdzie uczą także po polsku.

Na czele tego ruchu wstecznego, niezgodnego zarówno z duchem czasu, jak i z obowiązującemi ustawami, stoi jedna z matadorów żydowskich, która się dochrapała nawet mandatu poselskiego do Rady państwa. W projekcie jest, wybory kahalne we Lwowie, a następnie we wszystkich miastach prowincjonalnych tak przeprowadzić, aby do steru przyszli sami tylko ludzie, chcący w celach egoistycznych utrzymać nadal ciemnotę w masach ludności żydowskiej, i przeszkodzić wszystkiemu, coby mogło wpłynąć na wychowanie, szczególnie młodych pokoleń, w duchu narodowym i obywatelskim.

Programy takie uważamy za szkodliwe i niebezpieczne w najwyższym stopniu, i przestrzegamy dla tego wszystkich „świętych“, aby uporem swoim i propagandą zacofanych wyobrażeń, nie przyczyniali się do wywoływania przykrych ewentualności.

Sprawa Hnilicka.

Otrzymujemy następujące pismo:

Pan hrabia Della Scalla umieścił w *Dz. Pol.* z dnia 1. lutego rb. nr. 26 sprostowanie w odpowiedzi na mój artykuł w powyższej sprawie, umieszczony w *Dil* nr. 2 br.

W sprostowaniu tem, powiada hrabia Della Scalla, że ks. Stefan Kaczała posądził go o namowę włościan do przejścia na prawosławie i na poparcie mniemanego posądzenia, przytacza swój stosunek do gminy.

Jaki był stosunek między hrabią i gminą, czy hrabia posiadał zaufanie lub nie, w to wchodzić nie myślę; dosyć jednak jest, że z tych, jak chce hrabia, lub innych powodów, zachodziły znoszenia się o prawosławiu między gminą i hrabią — czego hrabia sam nie zaprzecza.

Hrabia Della Scalla powiada dalej, że zanim przystąpił do dania publicznego wyjaśnienia, postarał się o urzędowe sprawdzenie, zkąd ks. Kaczała przyszedł do okoliczności, które mu podsuwa w *Dile* z taką odwagą.

Otóż jakby na podstawie tego urzędowego sprawdzenia pisze:

1. Że przy spisaniu protokołu włościanie po niejakiem wahaniu się zeznali, iż do tego kroku spowodował ich dr. Mikołaj Naumowicz.

2. Że przy czytaniu protokołu włościanie ku wielkiemu swemu zdziwieniu dowiedzieli się, że hrabiego osoba została wciągniętą w tę sprawę, i że im komisja konsystorska wkłada w usta słowa, wprost zmyślone, a natomiast o doktorze Mikołaju Naumowiczu nie ma wzmianki.

3. Gdy włościanie wtedy poczęli protestować, domagając się sprostowania protokołu, ks. Kaczała począł przedkładać włościanom, że sprostowania tego nie potrzeba, bo protokół w tej formie korzystniej wygląda dla gminy itp.

Jakie było to urzędowe sprawdzenie, nie wiadomo mi, ale twierdzę stanowczo, że ani przy spisywaniu protokołu, ani w ciągu komisji ze strony włościan, o doktorze Mikołaju Naumowiczu wzmianki nie było, więc nie można go było wciągać do protokołu. Przeciwnie, na pytanie: Kto podał im myśl przejścia na prawosławie? Bez wahania powtarzali zapytani, że myśl poddał im hrabia Della Scalla, i to w sposób w *Dile* opisany.

Punkt pierwszy zatem jest zmyślony, a więc jako taki odpada. A po odpadnięciu punktu pierwszego odpada i reszta; gdyż nie było i być nie mogło ani zdziwienia, że pominę tu dr. Mikołaja Naumowicza, o którym nikt do protokołu słowa nie wyrzekł, ani protestu, że osoba hrabiego umyślnie w złej wierze wciągniętą została.

Nie było i być nie mogło równie dla tego domagania się o sprostowanie protokołu z tego powodu; toż nie zachodziła potrzeba przedkładania z mej strony włościanom, że takiego sprostowania nie trzeba, że tak lepiej dla gminy itd.

Uwagi robione przez włościan przy czytaniu protokołu były innej natury, jakoto: „My mówili prawosławije, a w protokole stoi parę razy szyzma, jako też: krok nasz przejścia nazwano w protokole krokiem grzesznym.“

Z tego wypływa, że nie moje sprawozdanie w *Dil* nr. 2, ale sprostowanie hrabiego Della Scalla jest zmyślone, a ztąd jasno, że hrabia nie padł ofiarą złośliwego oszczerstwa, a za zeznania włościan ja odpowiadać nie mogę.

Nie znam ani dra Mikołaja Naumowicza, ani hrabiego Della Scalli; nie było zatem powodu, a tem mniej złośliwego zamiaru zasłaniać pierwszego drugim.

Że nie było złośliwego zamiaru oszczerstwa, świadczy ustęp sprawozdania mego w „Dile“ nr. 2, gdzie stoi: „Nie chcemy hrabiego Della Scalla posądzać o złe zamiary, jakie do faktu wiążą Polacy; on Włoch, według narodowości, ma dobra na Bukowinie, gdzie ludzie jego są prawosławni, matka i siostra mają być także prawosławne; toż nie dziw, że nie widzi on w prawosławju zbrodni stanu, jak to przypisują Polacy!

Jeżeli hrabia potrzebował przedstawić rzecz ze swego stanowiska, aby się oczyścić przed stroną polską, nie miałbym nic przeciw temu; gdyby mnie nie oskarżał o zmyślania, przekręcania i oszczerstwo. Tymczasem, jeżeli hrabia sam nie przekręca, to był bardzo źle poinformowany.

Nie byłem pierwszą osobą przy komisji; protokołem nie kierowałem, ani go nie pisałem. Pytania stawiał dziekan ks. Maliszewski, a pisał dr. ks. Kostecki, a zatem ja, jako assesor, wielkiego wpływu na protokół mieć nie mogłem.

Protokół czytano kilkakrotnie wszystkim, tudzież później przychodzącym, aby wiedzieli pod jakiemi warunkami ci, co już protokół podpisali, od podania odstąpili z zapytaniem: czy się zgadzają; a razem i z zawezwaniem, gdyby kto miał jakie uwagi, aby takowe podawał do protokołu.

Uwagi takie były rzeczywiście robione i znachodzą się w protokole, jako to:

1. Że odstępują od podania pod warunkiem, że zostaną od Hnilic odłączeni.

2. Aby i w razie odłączenia nie nakładano na nich wielkich ciężarów, stawiania budynków, jak to dziać się zwykło, wedle planów inżynierów.

3. Że to co słyszeli od hrabiego, słyszeli tylko w rozmowie. (Włościanie zatem nie zaprzeczali swego zeznania do protokołu, chcieli tylko to zeznanie osłabić tem, że to co słyszeli od hrabiego, nie było namową, ale tylko tak — w rozmowie).

Tu jeszcze nie można pominąć jednej uwagi. Pierwszego dnia komisji zażądali włościanie Hniliczek, aby komisję zasystować na dni 14. Na zapytanie: dla czego? Odpowiedzieli: bo nie mają wiadomości od hrabiego z Czerniowiec.

To samo świadczy, że znoszenia się o prawosławiu z hrabią były inne, jak te, o których pisał w sprostowaniu.

Po ukończeniu protokołu odezwał się wprawdzie głos: A może to co będzie szkodzić hrabiemu? Na to odrzekłem: Cóż może szkodzić, a zresztą tu tylko chodzi o to, czy tak pisano w protokole, jak wy zeznawali.

Na to włościanie umilkli i komisja rozjechała się.

Taki jest stan rzeczy. Po której zaś stronie były zmyślenia i przekręcania, osądzi czytelnik. Nareszcie, wyrok o oszczerstwie, należy zostawić sądowi, do którego hrabia miał się odwołać.

Szelpaki dnia 8. lutego 1882.

Stefan Kaczała.

Mowa posła ks. dr. Stablewskiego w sejmie pruskim.

(Dokończenie.)

Całe dzisiejsze oskarżenie pana ministra, w którem jednak, dzięki Bogu, nie zawarte są żadne punkta zbrodni stanu, ani nieprzyjaźni ku państwu, nawet według oświadczenia ministra, ogranicza się, naszem zdaniem, na prostem żądaniu, abyśmy poprzestali być Polakami w państwie pruskiem. Możność ku temu odbierają nam przecież we wszystkich tych dziedzinach życia publicznego, które zależne są od rządu, albo jego wpływom podlegają. Znajdzie się może jeszcze dla jednego z nas sposobność przedstawienia tej procedury podwiązywania żył żywotnych naszego narodu, a wtedy okaże się w całem jaskrawem świetle wielkość naszych cierpień i surowość stosowanych ku temu środków wobec całej Europy i wobec słowiańskiego świata. Zaś rządowi zachowawczemu, który, jak się tego spodziewam, teraz przed sobą mamy, czuję się w obowiązku wykazać, że odmawiając nam prawa i możności istnienia narodowego w Prusiech, stawia się w sprzeczności najjaskrawszej z prawem historycznem. Pan minister dowiódł dziś znowu ponownie, jak na ławie ministrów schodzi się w tej sprawie z drogi, zamiast, coby należało ją zbadać z gruntownością, właściwą Niemcom.

Jeżeli jednak tak nienaruszalne prawo, jak to, które nam w Prusach gwarantuje naszą narodową egzystencję i wolność religijną, i które na historycznych dokumentach, traktatach i słowie królewskiem oparte, przez konserwatywny rząd uwzględnione nie będzie, cóż w ówczas będzie pewnem na świecie! (Głosy: bardzo dobrze!) To szczególne nasze prawo nie mogło być gruntowniej i prawomocniej jako serwitut krajowi nadane, i tak się też stało. A czyż królowie pruscy nie przyjęli na siebie tych obowiązków, z tą dla nich zaszczytną świadomością, że dla mniejszości katolików i Polaków powinny istnieć pewne gwarancje? Jeżeli teraz ci, co się słusznie dopominają przyznanego im prawa, na razie nie mają władzy osiągnięcia go, czyż ono dla tego dla dłużnika mniej jest obowiązującem? (Bardzo dobrze! w centrum). Znawcy prawa znają wprawdzie jeden przypadek usprawiedliwiający, a tym jest kwestja egzystencji. Ale czyż w tym razie istnieje dla państwa pruskiego? Albo czy może chcą nam, reprezentantom narodu w parlamentach, zrobić zarzut, że bronimy praw naszych? Wszak prawem własności korony pruskiej, nadanym został również i Polakom serwitut, dający im prawo żądania opieki nad narodowością polską! Jeżeli my teraz domagamy się urzeczywistnienia tych praw, opierając się na świętości traktatów — jeżeli my naszych uczuć, które w nas szanowali królowie pruscy, nie wypieramy się — czyż nam z tego można robić zarzut zamachu na państwo pruskie? Jak można twierdzić, że przeciwko takim dążnościom bronić się należy? I jak można to czynić w czasach, w których zasady monarchiczne tak silnie są głoszone. (Wielka prawda! w centrum). Jak można w podobnych chwilach zaręczenia honorowe królów pruskich, którémi oni i ich następcy zobowiązali się czuwać i opiekować naszym językiem i naszą narodowością, po prostu ignorować? (Bardzo dobrze! w centrum). Błogosławieństwo boskie nie wspiera idei „z bożej łaski“, jeżeli się tej bożej łaski nie szanuje! (Bardzo dobrze! w centrum). Któż kiedykolwiek nam prawnym reprezentantom narodu naszego mógł zarzucić, że wątpimy o przynależności do korony pruskiej? Czyż kiedykolwiek szkodziliśmy tu rozmyślnie interesom państwa pruskiego albo Niemiec? Proszę reprezentanta rządu pruskiego o odpowiedź na to. Pan minister robi nam jednak zarzut z naszych życzeń i nadziei, chociaż mu brak faktów do udowodnienia tego zarzutu! Jeżeli żydzi corocznie modlą się o „ujrzenie się na nowo w Jerozolimie“, czyż im z tego można zarzut zrobić? (Nie! wesołość! brawo!) Albo czyż z przyczyny kilku artykułów dziennikarskich, które pan minister raczył przeczytać, należy karać cały kościół katolicki, naród i duchowieństwo? Jeżeli artykuły dziennikarskie mają być powodem do karania partji lub też całego narodu przez rząd, to byłoby najprostsze, żeby sobie rząd założył albo kupił pismo, w któremby drukował ekstrawagancje, i takowe później złożył na karb katolickiego narodu! A czyż pan minister albo naród niemiecki bierze na siebie odpowiedzialność za wszystko, cokolwiek dotychczas każde z pism niemieckich drukowało? (Bardzo dobrze!).

Na ważne propozycje małżeńskie, które pan minister przeczytał z jednego polskiego pisma, odpowiedzieć tutaj wprawdzie nie mogę. Nie jestem kompetentnym w tej kwestji. (Objawy wielkiej wesołości.) Tak jest, panowie, zdaje się, że naszych stosunków rząd nie chce widzieć w właściwem świetle, albo też tworzy sobie mgliste obrazy, którym nadto przypatruje się przez fałszywy pryzmat, wmawiając w siebie, że to prawda. Prawdziwe to nieszczęście tak dla narodu jak dla rządu, że zdaje się nie posiadać urzędników, którzyby mieli zdrowy pogląd na nasze stosunki i nie dawali się powodować prasie kulturtregerów. Posyła się np. do Prus zachodnich urzędnika, jedynie w celu kontrolowania politycznych stowarzyszeń. Jeżeli ów pan stowarzyszeń tych nie odmaluje w najczarniejszych kolorach, jeżeli nie rzuci na nie najnieprawdopodobniejszych podejrzeń, to egzystencja jego jest zagrożoną. (Bardzo słusznie!)

Inaczej bowiem mógłby rząd, gdyby chciał, dowiedzieć się, że u nas rząd — proszę dać dowód temu przeciwny — nigdzie nie napotyka na opozycją, wyjąwszy tam, gdzie, jak to ma miejsce przy tym projekcie, stara się o usunięcie najprawowitszych praw kościoła i narodowości. Lecz i w tem nie ciąży na nas żaden zarzut najlżejszy nielegalnej obrony. Potwierdza też to coraz więcej głosów niezależnej prasy niemieckiej. — Chciałbym rządowi polecić do zastanowienia się nad tem zeszyt — sądzę że to nr. 38. — „Culturkaempfera“, który może na tej stronie (lewej) niebardzo jest lubiony i z jednym z jego artykułów o kwestji poznańskiej. Co się zaś tyczy Górnego Szlązka, który p. minister wprowadził do dyskusji, to nikt lepiej tam nie agituje dla kwestji polskiej, jak sam rząd. (Bardzo słusznie!) Akcja wywołuje reakcję. Jest to prawo natury. Walka kulturna obudziła Górny Szlązk. Muszę przyznać że dopiero podczas walki kulturnej dowiedzieli się Polacy po za granicami Prus, że na Górnym Szlązku mieszka przeszło milion ich braci. Z okrzykiem boleści, że im się wydziera ich język nawet przy nauce religii, obudziło się dopiero w Polakach naturalne współczucie. Na G. Szlązku zaś wzmaga się w miarę prześladowania języka ojczystego przywiązanie do niego. Gdyż podwójnie drogiem jest to, co się komu chce odebrać! I maż to być agitacja polityczna, jeżeli lud jaki chce zachowywać język swój? Jakież inne znaczenie miało walne zebranie katolików w Wrocławiu, które nam pan minister dziś zarzucił? Widzimy jasno cele niniejszego projektu tak wobec nas jak wobec wszystkich katolików. Wyjaśnić gruntownie ciemne naturalnie drogi każdego pojedynczego, delikatnie obliczonego słowa projektu niniejszego i konsekwencje, jakie z każdego wynikają, będziemy mieli prawdopodobnie sposobność w komisji. Dekoracja z motywem „obrony przeciw Polakom“ nie obałamuci nikogo, jak i wrogie usposobienie dla Rzeszy nie zrobi już wrażenia! Któreż bowiem stronnictwo izby tej nie nosiło na sobie tego piętna? Niemieccy zaś katolicy nie będą z pewnością tyle naiwni, by uwierzyli, że projekt ten rządowy skierowany jest jedynie przeciw Polakom. Katolicy ci wiedzą wprawdzie bardzo dobrze, jakie uczucia żywi rząd dla Polaków, lecz nauczyli się także w długich latach walki kulturnej, że rząd pruski i wobec niemieckich katolików nie dawał dowodów szczególnej czułości. (Bardzo słusznie! w centrum). Jakiby był skutek złamanej zasady, jest zresztą jasnem. Ale niemieccy katolicy wiedzą prócz tego bardzo dobrze, że katolicki kościół w polskich częściach kraju nie jest innym jak ich własny kościół, jak kościół katolicki — (Bardzo słusznie! w centrum) — któremu obok obecnego, świetnemi dokumentami zapewnionego prawa, przysługuje jeszcze w naszych krajach szczegółowe historyczne prawo, które zawiera w sobie w tak dobitnych słowach naszych politycznych dokumentów jak największy zarzut przeciw postępowaniu pruskiego rządu a i w projekcie tym na polu kościelnym.

Pewną część tych dokumentów odczytałem już i objaśniłem w czasie obrad nad prawem lipcowem. Jeżeliby miano zaprzeczyć ich prawomocności, to będziemy jeszcze może mieli sposobność do przedłożenia panom wszystkich tych dokumentów, abyście je zbadali i przekonali się raz przecież, jak to depce się święte prawo — a świętszego prawa przecież być nie może nad to, które tu poręczono! Nasze odwoływanie się przecież na te nasze osobne prawa, nie ma wcale oznaczać żądania jakiegoś uprzywilejowania nas pod względem kościelnym wobec naszych niemieckich braci, bynajmniej, lecz ma być jedynie dla królewskiego rządu silniejszym bodźcem do zawrócenia w polityce, która ignoruje nie tylko ogólne zasady wolności religijnej — ale ignoruje nawet wszelką historyczną podstawę prawną. Sądzę jednak, o ile przynajmniej słyszałem z głosów prasy (obecnie usłyszymy głosy stronnictw Izby deputowanych), że w całym kraju wszyscy mają już dość walki kulturnej. — Byłoby więc na czasie zastanowić się nad tem, czy uzasadnionem jest prowadzenie dalszej walki przeciw takiej maleńkiej mniejszości Polaków, walki, którą tchną motywa do projektu i którą proklamował dzisiaj znów p. minister. Byłoby na czasie zastanowić się nad tem, czy walka przeciw takiej mniejszości odpowiada stanowi-

---

Kronika lwowska.

[Cały nacjonałytet in der Ziege. Szanse agitacji moskiewskiej. Pogłoski. Pisma humorystyczne. Sprawa piwna. Bal na pomnik Mickiewicza.]

Od tygodnia głównym i wyłącznym niemal przedmiotem wszystkich rozmów jest niespodziewane zbliżenie się, jakie nastąpiło między redakcjami polskich a moskiewskich pism we Lwowie przez przeniesienie tych ostatnich na ulicę Halicką. Kto pamięta „*Jubel*“ ks. Kuziemskiego i Sp. z powodu zaprowadzenia stanu oblężenia w roku 1864, ten zapatrywać się musi z pobłażaniem na widoczne zadowolenie, jakie panuje zwłaszcza w niższych i najniższych sferach naszego społeczeństwa z okazji niemiłych w gruncie kroków, do których władze sądowe widziały się zniewolonemi. Być może, że i p. Kowalski „*mit Wollust*“ da wyraz podobnemu usposobieniu z miejsca swojego w Radzie państwa. Chociaż wątpię, by toczący się proces powiększył *t*[illegible]*rion* p. radcy, przypuszczam, iż tak zapalczywego miłośnika pracy radować musi sposobność, dana sądom, do odświeżenia pamięci paragrafów, które już od tak dawna wyszły z praktyki. Jako nie-radca, wolałbym, ażeby sądy, złożone w tak przeważnej części z Polaków nie miały nigdy potrzeby aplikowania takich postanowień karnych, jakie zawiera np. §. 58 lit. C. — prawdziwe arcydzieło prawodawstwa, w moc którego trudno dociec, nie, co stanowi zbrodnię zdrady stanu, ale co jej nie stanowi? Dziwnie nam nie do twarzy rola, która nam przypadła w udziale. Co do mnie wolałbym dopłacić 50 ctów do każdego guldena podatku, ażeby monarchia mogła o pół miljona więcej wojska postawić na stopie wojennej, niż sam bronić jej interesów na ławie przysięgłych, chociaż przyznaję, że fanatyzm rusofilski niektórych agitatorów stał się w ostatnich czasach nieznośnie wyzywającym. Nie próbowałem wprawdzie nigdy rządzić żadnem państwem, ale zdaje mi się, że mając w ręku administrację polityczną i skarbową, szkoły itd. potrafiłbym zapobiedz temu, ażeby knowania, pozbawione wszelkiej podstawy w usposobieniu ogółu ludności stać się mogły niebezpiecznemi i wymagającemi interwencji sądów.

Nie wiem, czy obliczył kto już, ilu po zaaresztowaniu 17tu *-mo kalujuczych na Rusy* zostało jeszcze na wolnej stopie z całego tego *nacjonałytetu*? Według moich badań, jest ich półtora, gdyby zaś kto wiedział o większej liczbie, raczy dać znać do parafji tutejszej. Nie liczy się oczywiście takich, którzy, jak p. Kowalski, maju *tuju szatensajtu*, że nie potrafiliby rozmówić się z p. Ignatiewem inaczej, jak chyba po niemiecku. Wskutek stosunków pod zaborem moskiewskim, więcej nierównie jest Polaków niż Rusinów umiejących po *russku*, a ja sam więcej rozumiem ze *Słowa* i z *Protomu* niż *narodnost'*, dla której pisma te są wydawane. Okoliczności te, najzupełniej prawdziwe, powinuełby działać zniechęcająco na agitatorów, których zadaniem jest ukręcić bicz z piasku, zwłaszcza gdy i ruble, o których tyle się mówi, podobno jakoś giną w drodze z Petersburga. Mówią, że car ma w tym roku otrzymać 2614 pudów (42.817 kilogramów) złota, z których wybije 6,600.000 półimperjałów, ale te mu zaledwie wystarczą na koszta koronacji, a *nacjonałytet* kontentować się będzie połykaniem ślinki. Armia jego także pilnować będzie drogi z Petersburga do Moskwy, i nie będzie mogła nikogo wybawić od *hnetu* — a wobec tego wszystkiego, kto nie chce na żaden sposób być Rusinem, najlepiej zrobi, jeżeli przystanie do Polaków, u których zawsze jeszcze najprędzej zawakuje jaka posada.

Krążą pogłoski, że nawet bardzo wysokie posady mają wkrótce być opróżnione — jeden dygnitarz ma być zbyt gwałtownym, drugi zbyt miękkim, a każdy tam, gdzie nie potrzeba. Szczęśliwy, kto nie stoi na świeczniku, i którego najbardziej uroczystą czynnością jest udanie się na kozinę i na *gandżabur* do Janowicza, przyczem nie łatwo jest okazać brak taktu, albo brak energji. Taki prosty śmiertelnik może zresztą pójść i na bal, ale jeżeli nie wie, z kim mu wypada tańczyć, wolno mu wstrzymać się zupełnie od tej kommocji. Zdawałoby się, że i najwyższym figurom powinnaby przysługiwać ta wolność, ale w praktyce ma to być inaczej, a ztąd polonez, mazur albo kadryl stać się może powodem głębokich politycznych zawikłań.

Pomimo niewesołych czasów, mnożą się u nas pisma humorystyczne. *Szczutek* utrzymuje się na zwykłej wysokości, i wzbogacił się dodatkiem powieściowym: *Różowe Domino* ma okładkę zupełnie odpowiadającą tytułowi, a świeżo powstał *Olimp*, trzymany więcej w rodzaju pism warszawskich tej kategorji. Być może, że przyjdzie z czasem kolej i na nowe pismo literackie, które powinnoby przecież utrzymać się jakoś w Galicji. Zdaje się, że jedynym na to sposobem byłoby, gdyby większa ilość ludzi podzieliła się ryzykiem, a oddała kierownictwo jednemu, tj. gdyby się chwycono sposobu wręcz przeciwnego temu, jaki bywa w używaniu przy zakładaniu niektórych nowych dzienników politycznych.

W Radzie miejskiej nie było już dawno żadnej dyskusji zasługującej na uwagę kronikarską; nawet ostatnia, w której chodziło o to, czy wódka, piwo i wino demoralizują ludność więcej w towarzystwie ciast i towarów korzennych, czy bez nich — nie obudziła wielkiego interesu. Natomiast wre poza Radą jeszcze ciągle walka o piwo, o której wspomniałem przed tygodniem. Pewien obywatel w chwilach wolnych od smagania „grabarzy patrjotyzmu“ i od zajmowania się barszczem z uszkami i pierożkami dyrektora teatru, podniósł sztandar w obronie Okocima i grozi zagładą każdemu, coby nie przyznał, że jak Dulcinea z Toboso jest najpiękniejszą z niewiast, tak okocimski wywar z jęczmienia i chmielu jest najpiękniejszym środkiem na pragnienie, którego „można wprawdzie czasem wypić za wiele, ale nigdy dosyć“. W tym celu zbiera on nawet podpisy na zobowiązanie do wyłącznego używania napoju, który pozyskał jego sympatję, i podobnoś ma być wystosowaną petycja do Wydziału krajowego, ażeby w szkołach ludowych wykładano korzyści, płynące z „okocimskiego“. Jak zawsze atoli, tak i tutaj dyktatura w rzeczach gustu okazuje się niemożebną — ludzie dadzą sobie łatwiej narzucić opinję polityczna, niż piwo, w którem nie mają wrodzonego zamiłowania, i piją pilzneńskie, ołomunieckie, albo lwowskie, jak się komu podoba. Na wszelki wypadek, agitacja ta chybioną jest we Lwowie, i nie doczekamy się rewolucji piwnej na wzór Monachium.

Jest nadzieja, że zrobimy przecież coś znaczniejszego na dochód pomnika Mickiewicza, i komitet balu krząta się w sposób godny wielkiego uznania. Powołana jest do szeregu linia, rezerwa i landwera danserów i danserek, a oprócz tego, gdyby kto zapłacił za bilet cenę większą od oznaczonej, policzone mu to będzie na karb gorętszego i dobrze zrozumianego patrjotyzmu. Kończę więc w przypuszczeniu, że szanowny czytelnik zajęty jest przygotowaniem stroju balowego i ładowaniem pugilaresu.

Jan Lam.

sku pruskiego narodu, najprostszym postulatom ludzkości i historycznej sprawiedliwości. Usprawiedliwiać wobec sumienia takie traktowanie nas racją stanu, jest uświęceniem celu przez środki. Jest to niemoralny, a tem samem nie dający się przez czas dłuższy utrzymać fundament dla każdego państwa. Justitia pozostanie na zawsze najlepszym „fundamentum regnorum.“ Czy przecież nawet ta racja stanu nie jest produktem całkowicie nieuzasadnionego uprzedzenia do nas, czy potrzebną jest dla interesów Niemiec, o tem zawyrokuje dopiero przyszłość.

Jeżeli przecież panowie dopomożecie do dalszego zrywania tamy, rozdzielającej Neimcy od panslawistycznego świata, którą to tamą była dotąd Polska, jeżeli utorujecie drogę panslawistycznej idei przez takie traktowanie Polaków, jeżeli podniecać będziecie nadal niezadowolenie aż do rozpaczy, to słowa wypowiedziane w tych dniach przez jenerała Skobielewa staną się niebawem rzeczywistością tak dla Niemiec jak dla Europy, czego nie daj Boże! (Huczne oklaski z ław polskich i centrum. Niepokój po prawicy.)

KORESPONDENCJE.

Poznań 9. lutego.

(Szkoła w Gołańczy. — P. Lux. · Nowe zgłoszenie się do konkursu).

(L.Z.) Walki o szkołę, o język i religję naszą ustawicznie i na każdym kroku staczać musimy. Donosiłem wam w zeszłym liście o petycji ojców rodzin ze wsi Starczanowa i Uchorowa w sprawie szkolnej. Dziś wspomnę o szkole w Gołańczy, gdzie w r. 1876 przyłączono szkołę katolicką do szkoły protestancko-żydowskiej. Przeciwko temu protestowali w r. 1879 ojcowie rodzin tak katolickich jak ewangielickich, a popierali ich wywody tak ks. dziekan Ryński, jak i pastor ewangielicki. W r. 1880 zjechała komisja do Gołańczy, której pomimo namów ze strony inspektora powiatowego i landrata, oświadczono, że mieskańcy nie życzą sobie szkoły symultannej, a następnie wysłano petycję do ministra. Możeby była nadeszła odpowiedź w myśl petentów, gdyby tu nie szło także o dzieci katolickie i polskie. P. minister odpisał, że musi pozostać jak jest, przytaczając zwykłe swe powody, donosząc, iż niech katoliccy ojcowie nie sądzą, żeby z rozdziałem szkoły na szkoły wyznaniowe, zaprowadzono w katolickiej język polski jako wykładowy, gdyż ten, według rozporządzenia naezelnego prezesa z r. 1873, nie może być językiem wykładowym, z wyjątkiem w religji.

Po odpowiedzi tej wysłano drugą petycję — po której zjechała komisja do Gołańczy, której rezultatem było, że dzieci katolickie osobno składały Bogu dzięki przed i po nauce. Innej zmiany nie było, a rezultat owej rewizji dobitnie opisuje odpowiedź ministerstwa w tych dniach do Gołańczy przesłaną, że podczas rewizji szkoły symultannej w Gołańczy przez ministerjalnego komisarza w dniu 28. października 1881, żadne tego rodzaju niedostatki tak pod względem urządzenia szkoły, jako i skutków z sposobu uczenia się wynikających, nie wykazały, iżby symultanną szkołę napowrót na wyznaniowe zmienić należało. Braki będzie można przy pilności nauczycieli pokryć. — W cóż się obracają owe słowa Puttkamera, że „kto się dziś opiera za szkołą symultaną, ten walczy za sprawę straconą!“

Pan Lux chciał także nauczycieli przechrzcić na Niemców. W zeszłą sobotę wprowadzał w Jerzycach w urzędowanie nauczyciela Kłosa. Niby to nie wiedząc nazwiska jego, pyta się go: Nicht wahr, sie schreiben sich K l o s s? — Na co mu śmiało odpowiedział pan Kłos, że się pisze K ł o s. Niechby tylko był nie miał tyle odwagi, a niezawodnie byłby już na wieki pozostał Klossem.

Bankructwa u nas firm polskich wzrastają. Za bankructwem p. A. Kratochwilla (wierzyciele podobno tylko 11 proc. otrzymują) poszedł brat jego Karol, a za nim podobno jeszcze kilka innych firm. Jest to strata ogromna dla kraju. Inne firmy żydowskie i niemieckie chwiały się, lecz jakoś sprawę załagodziły.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Berlin 8. lutego. W rozprawie nad zmianą ustaw majowych, zabrał głos po ks. Stablewskim także Windhorst i rzekł:

Żałuję mocno, że wciągnięto w rozprawy i utrudniono, i tak już samo przez się trudną sprawę — kwestję polską. Słysząc to, co tutaj w tej sprawie powiedziano, i widząc, że bez wszelkiej potrzeby wmięszano tutaj tę kwestją — doznaje się wrażenia, jakoby chciano stworzyć nowe trudności, nie usuwając bynajmniej dawniejszych. Jeżeli ci panowie, którzy tę myśl podsunęli i rozwinęli, sądzą, że w tej walce kościelnej, w której wcale nie chodzi o narodowość, i w której nasi katoliccy Polacy tak mężnie razem z nami walczyli i więcej jeszcze cierpieli, aniżeli my — że w tej walce moglibyśmy Polaków opuścić i pozostawić ich samych w stosunkach, które dla nas uważamy za nieznośne, to o zapatrywaniach naszych ma rząd zupełnie fałszywe wyobrażenie. — Ja przynajmniej sądzę, że w państwie, które przeważnie stoi na gruncie militarnym, i dla tego rycerski sposób myślenia przedewszystkiem szanować, czcić i wysoko cenić powinno, nie należałoby nigdy mniemać, że my katolicy moglibyśmy w najgorszej chwili opuścić towarzyszów broni. (Brawo! na ławach polskich).

Ksiądz głosi słowa pokoju — ale gdy go w tem prawie chcą ograniczyć, — wtedy niechaj przypasze miecz oporu, i niechaj broni prawa głoszenia słowa bożego w całym świecie i przed każdym narodem! (Brawo! w centrum).

Czy panowie ministrowie sądzą, że się ostoją wobec niebezpieczeństw dzisiejszej chwili, jeżeli nie będą mieli innych księży, krom takich, którzy skaczą tak, jak im rząd zagra? W walkach dzisiejszych potrzeba wszędzie mężów świadomych siebie, mężów pełnych odwagi, stanowczości i poświęcenia, — a tych nie wychowacie pod grozą miecza Damoklesa, pod grozą dyskrecyjnej władzy i samowoli pojedyńczego możnowładzcy. (Brawo! w centrum).

Żal mi przeto wielce tego uzasadnienia, jakie w motywach do ustawy wypowiedziano, wskazując na sprawę polską. Jeżeli Polacy — jak to już mój przyjaciel Schorlemer powiedział — nie wypełniają swych politycznych obowiązków, to mamy ustawy, na mocy których możemy ich utrzymać w porządku, — ale ten środek, jaki tu zastósować chcecie, świadczy bardzo wyraźnie, że pod żadnym względem nie można dać rządowi władzy dyskrecyjnej. Jeżeli dziś chcecie tej władzy na Polaków, to czyż jutro nie możecie jej użyć na Nadreńczyków. (Brawo słusznie! w centrum).

Ja sądzę, że ks. dr. Stablewski dał uczuciom swoim zupełnie uprawniony wyraz, i cieszę się wielce, że słowa jego nie pozwalają wcale wątpić o tem, iż tak on, jak Polacy w ogóle nie zaprzeczają (beanstanden) wcale przynależności do państwa pruskiego, że w granicach tego państwa jednakże chcą używać tych praw, które im uroczyście poręczone zostały. Tego chcą Polacy i tego my także chcemy, i tylko przez to, że tę sprawiedliwość im wymierzycie, utwierdzicie silniej podwaliny państwa.

Mój zmarły przyjaciel, śp. G e r l a c h był zawsze silnie oburzony, ilekroć te polskie sprawy tutaj poruszano, i ilekroć tych przyrzeczeń, danych wtenczas, kiedy on walczył i krew przelewał za ojczyznę, znać nie chciano. Coby powiedział ten czcigodny starzec dzisiaj, gdyby słyszał, że chcecie Polaków dla tego ograniczyć w swobodzie wykonywania religii, ponieważ sądzicie, że ich kapłani są aż nadto narodowo usposobieni?

Petersburg 8. lutego. Kontrybucja opłacana przez chana chiwińskiego, zmniejszoną została z 200.000 na 150.000 rubli rocznie. — Komisja, zajmująca się reformą jazdy, przyjęła projekt sześcio-szwadronowych pułków, zamiast 4ro-szwadronowych, jak było dotychczas. — Dzienniki petersburskie powtarzają za „Herold'em“ wiadomość o postanowieniu żydów przebywających w Kanadzie założenia stowarzyszenia o 1 miljonie dolarów w celu niesienia pomocy żydom rosyjskim, którzyby chcieli osiedlić się w Kanadzie, jako koloniści.

Golos wciąż wraca jeszcze do uwag Skobelewa, ubolewając, iż generał ten wyrwał się, jak zwykły szowinista, z niepotrzebnemi słowy o wypadkach hercowińskich, popychającemi do wojny z Austrją. Rosja, według *Golosu*, nie powinna obecnie, ani marzyć choćby o najmniejszej wojnie, a to ze względu na opłakany stan stosunków wewnętrznych. „Kraj obawia się wojny i tych wszystkich, którzy pchają do niej“ — kończy dziennik wspomniany, a my dodajemy ze swej strony, iż nie bardzo wierzymy doniesieniom gazet zagranicznych, jakoby car kazał Skobelewowi wyjechać za karę z kraju, a to z powodu, iż o podróży generała za granicę, donoszono co najmniej na tydzień przed jego słynną mową, miana w rocznicę zwycięztwa pod Geok-Tepe. Pamiętać przytem nie zaszkodzi, iż generał spowinowacony jest z familją carską; rodzona siostra jego, jest za księciem Leuchtenberskim, cioteczno-rodzonym bratem cara.

„Russkij Kurjer“ wystąpił z śmiałym artykułem przeciw partji, która broniła w gubernialnem moskiewskiem Ziemstwie konieczności kary cielesnej dla włościan. Wśród przewodników tej partji znajdowały się takie osobistości, jak hr. Musin-Puszkin i Samarin. Za zniesieniem kary cielesnej oświadczyło się 21 członków, za utrzymaniem 10.

KRONIKA.

Lwów, 11. lutego.

Wiadomości osobiste. Dr. K u b a l a, którego mianował Kraszewski jednym z członków rady wykonawczej „Macierzy Polskiej“, złożył tę zaszczytną godność, z powodu nawału zajęć. — Ks. Władysław L a s o c k i, tow. Jez., superior domu i administrator parafji, umarł dnia 7. bm. w Łańcucie, licząc 58 lat. — Poselstwo niemieckie, pod przewodnictwem ks. R a d z i w i ł ł a, które bawiło w przejeździe we Wiedniu, udało się do Tryestu, zkąd po krótkiej wycieczce do Wenecji, udaje się do Konstantynopola dla wręczenia sułtanowi orderu czarnego orła.

Nabożeństwa jutrzejsze W kościele k a t e d r a l n y m celebrować będzie sumę o godzinie 10. ks. kanonik Puszański, a kazanie powie ks. Solecki. — W kościele OO. D o m i n i k a n ó w o godzinie 10½ będzie mieć sumę ks. Konopka, a kazanie ks. Podlewski. — W kościele OO. K a r m e l i t ó w będzie mieć sumę o godzinie 10½ ks. Paulin Ryniak. — W kościele OO. B e r n a r d y n ó w sumę o godzinie 10½ odprawi ks. Rufin Gąsior, a kazanie powie ks. Romuald Miszkowic. — W kościele św. M i k o ł a j a o godzinie 11. będzie mieć sumę ks. Gorazdowski, a kazanie powie ks. Hickiewicz.

Reduta na dochód towarzystwa muzycznego powiedzie się najpewniej. Prawie wszystkie loże już są sprzedane, równie jak i kilkaset kart wstępu na salę. O godzinie 12ej odbędzie się losowanie nagród, składających się z losu krakowskiego i stanisławowskiego. Publiczność raczy zachować starannie numer przy karcie wstępu, gdyż tylko za okazaniem go można otrzymać nagrodę wygraną. Po północy rozpoczną się przedstawienia magiczne i z fonografem. W obec spodziewanego większego udziału publiczności tylko w małej sali przygrywać będzie muzyka do tańca, zaś w wielkiej sali tylko wyjątki z oper, potpourris itd. Komitet uczynił to zarządzenie na żądanie wielu osób, które się z niem zgłosiły do komitetu. Przypominamy, że kasa będzie jutro w teatrze przez cały dzień otwartą.

Z poczty. Znów dochodzą nas zażalenia na złą organizację filjalnych urzędów pocztowych, oraz na niegrzeczność urzędników. Na f i l j i d r u g i e j czekało wczoraj kilka osób przy nadawaniu przekazów, podczas gdy urzędnik zajęty był przeliczaniem pieniędzy i jakąś manipulacją wewnętrzną. Czekanie trwało bardzo długo, a gdy ktoś z czekających zapytał, kiedy też urząd pocztowy będzie otwarty dla publiczności? — odpowiedział urzędnik szorstko: „Widzisz pan, że ja robię i nie mam czasu.“ Aniśmy obowiązani słuchać niegrzeczności, ani też nie myślimy godzić się na półgodzinne wyczekiwanie. Jeśli jeden urzędnik nie może wydołać, niech dyrekcja powiększy personal służbowy. Jeśli która instytucja, to poczta najbardziej powinna pamiętać o dewizie: „Czas, to pieniądze.“

Przypominamy, że zgromadzenie samoistnych rękodzielników i przemysłowców, dla wyrażenia życzeń ich, w sprawie traktowanej w Radzie państwa reformy ustawy przemysłowej, odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie 3 po południu w sali ratuszowej.

Habilitacja. Doktor praw i filozofji, Lotar D r a g u n, habilitował się na uniwersytecie Jagiellońskim i otrzymał docenturę historji prawa niemieckiego.

Z rad powiatowych. Cesarz zatwierdził wybór Oktawa S a l i, właściciela dóbr, na prezesa, a Władysława G n i e w o s z a, właściciela dóbr, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Brodach.

Samobójstwo. Żołnierz 63. pułku piechoty, Piotr Pidlasecki vulgo Godlerowski, zmarł w skutek postrzelenia się przed kilku dniami w zamiarze samobójczym.

Wypadki. N a g l e z m a r ł a wczoraj Antonina Szyndlarewicz, 20-miesięczna córka rzeźnika, zamieszkałego pod l. 3 przy ul. Murarskiej. Przyczyną śmierci jest uszkodzenie obojczyka przez służącą Józefę Mielnicką, w skutek czego przedsięwziętą zostanie obdukcja.

W s t a n i e o p i l c z y m wpadł wczoraj wieczorem do Pełtwy Michał Zadurecki, wyrobnik, którego po znalezieniu odstawiono okropnie potłuczonego do szpitala.

Mur frontowy, okalający realność przy ul. Gliniańskiej l. 10, zarysował się i pochylił tak, iż lada chwila na chodnik runąć może.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 10. lutego. Skradziono pani S. R. z komórki domu l. 16 ul. Jagiellońska kufer koloru wiśniowego z zimowem paltotem granatowem i ciemnem letniem, z popielatym garniturem letnim i ciemnym zimowym i z bielizną w łącznej wart. 180 złr., a gospodarzowi J. G. z wozu bronzowy sirak i kożuch z baranków czarnych. — Straż policyjna aresztowała Izaka Portera na kradzieży kieszonkowej, Wojciecha Kurerę i Annę Kusiewicz, umykających ze skradzionemi rzeczami, a Albinę Petej i Eliasza Krta na kradzieży strychowej.

Kraków 10. lutego. Prof. dr. S m o l k a będzie miał dnia 13. bm. w tutejszem stowarzyszeniu naukowem wojskowem odczyt p. t. „Die Besitzergreifung Ungarns durch Ferdinand I. (1527)“.

Kołomyja 9. lutego. Na dochód towarzystwa muzycznego im. Moniuszki odbędzie się w Kołomyi dnia 18. bm. bal w lokalnościach kasyna. Komitet poczynił wszelkie możliwe starania, aby zabawę jak najbardziej uświetnić i uprzyjemnić i spodziewamy się, że będzie to najpiękniejsza z tegorocznych zabaw.

Warszawa 9. lutego. Dziś odbył się spis jednodniowy ludności. Jest to pierwszy spis tego rodzaju u nas w bieżącem stuleciu. Pewne zasadnicze dane ogłoszone zostaną mniej więcej za dwa tygodnie, szczegółowe za 6 tygodni. Cały wyciąg opracowany zostanie znacznie później. Pracą tą olbrzymią kieruje p. Załęski, naczelnik sekcji statystycznej w tutejszym magistracie.

Wiedeń 9. lutego. Dziś odbył się wybór nowego prezydenta miasta. Został nim dotychczasowy wiceburmistrz Edward Uhl. Wybór przyjęto ogólnym aplauzem.

Bez orderu. Właściciel handlu wódek en gros, Mateusz Aayer we Wiedniu, odebrał sobie życie ze zmartwienia, ponieważ skradziono mu wszystkie odznaki. Miał on mianowicie: medal wojenny, order papiezki i mały srebrny medal za waleczność. Po takiej stracie nie chciał już żyć dłużej.

Z Petersburga telegrafują pod datą 9. b. m., że wielka księżna Marja Pawłówna jest niebezpiecznie chora.

Petersburg 7. lutego. Z Moskwy doszła tu wiadomość o ogromnym pożarze, który zniszczył przędzalnię, będącą własnością towarzystwa jarcewskiego. W fabryce tej pracowało do 3.000 robotników. Dziesięciu z nich utraciło życie w ogniu. Fabryka ubezpieczona była na 3,000.000 rs.

Washington 5. lutego. Przed odczytaniam wyroku prosił Guiteau o odroczenie sesji. Zapytany, co by go do tego skłaniało, odpowiadał zrazu spokojnie i z godnością. Poźniej wszakże zapalił się i zawołał: „Jestem niewinny. Naród amerykański pomści się krwi mej śmierci. Ja byłem wysłannikiem bożym. Jak Chrystus zginę, niewinny!“ — Podczas czytania wyroku (który już poprzednio ogłosiliśmy) stał Guiteau spokojnie. Zaledwie wszakże sędzia skończył, uderzył skazany pięścią o stół i zawołał: „Niech się Bóg nad wami zlituje, ja wolę być skazanym, niżeli na waszem miejscu się znajdować. Jako wysłannik boży wzniosę się do nieba, a we wszystkich, którzy w mojem skazaniu wzięli udział, spadnie kara. Przeklęty Corkhill (oskarżyciel) pójdzie do piekła, gdzie już na niego czarci czekają!“

Impresario automatu King-Fu, Karol Rosen, recte Rosenfeld, został we Wiedniu aresztowany. Okazało się, iż w jego automacie ukryty jest karzeł, Rudolf Klein, a tem samem całe przedsiębiorstwo Rosenfelda kwalifikuje się pod kategorję oszustwa. Uwięzionego oddano do sądu, a automat King-Fu, jako corpus delicti, musiał także powędrować do sądu.

Poseł rosyjski we Wiedniu, hr. Oubril, przesłał 50 złr., jako wsparcie, Zichowi, skazanemu za zamach na tegoż posła na 8 dni aresztu.

O nowej sekcie religijnej piszą z Ekaterynosławia do gazety *Zaria:* Sekta ta znana dawniej pod nazwą „szałaputów“, obecnie „duplów“, od jej założyciela niejakiego Dupla. Zasadą sekty jest wyjaśnienie pisma św. Gorliwość religijna sekciarzy wiedzie ich do surowego ascetyzmu; częste czuwanie, regularne nawiedzanie domu modlitwy, wspólne nabożeństwo, stanowią stronę duchową sekty duplów; lecz oprócz tego zawiera ona w założeniu swojem trwałe zasady społecznej i osobistej moralności. Wzbronienie mięsnych, a w części także mlecznych pokarmów, oddalenie ozdób i kwiatów z mieszkań surowo są nakazane sekciarzom; koniecznym warunkiem przyjęcia do sekty jest moralność — pijaństwo, rozpusta, bójki, oszukaństwo, nie są tolerowane. Głównym ich obowiązkiem jest miłosierdzie i wspomaganie ubóstwa, a zatem każdy z sekciarzy winien się przyczyniać do wspólnego przygotowania obiadów dla biednych. Wszelkie zaś jałmużny i ofiary winny być czynione w cichości i sekciarze składają je w nocy tajemnie, każdy wedle możności, w domu lub na podwórzu Dupla. Jedność sekciarzy podtrzymuje się przeważnie zgromadzeniami pobożnemi u samego Dupla lub u innych oświeceńszych z ich grona, którzy są w stanie wyjaśnić zgromadzonym odczytane ustępy z ksiąg duchownych. Przewodnik sekty, 80-letni starzec, ma być podobno wzorem skromności.

Kradzież w kościele. W ostatnich lniach skradziono w Votivkirche pięć krzeseł. Złoczyńców dotąd nie wykryto.

Z Liworno donoszą o aresztowaniu dwóch młodych ludzi za obrzucenie herbów austrjackich na konsulacie błotem. Winnych odstawiono do sądu, pomimo że się tłumaczyli, że zrobili to dla żartów.

Niezwykłe małżeństwo. W tych dniach odbyła się w Warszawie oryginalna uroczystość. Do ołtarza przystępowała blisko 70-letnia staruszka, łącząc się dozgonnemi węzły z młodym stosunkowo człowiekiem. Był to jej piąty mąż!

Angielska amazonka, o której rzekomem przybyciu do Hercogowiny i popieraniu powstania doniosły pisma zagraniczne, istnieje — ale tylko w fantazji korespondentów. Czarnogórski dziennik *Glas Crnogorca* prostuje tę wiadomość, zapewniając, że ani odrobiny nie ma w niej prawdy.

Pływająca wystawa. Firma Fry i Spółka w Londynie zamierza urządzić wielką wystawę na okręcie, z którąby można opłynąć wszystkie miasta portowe Australji, Afryki i Ameryki Południowej. Licząc na oryginalność takiej wystawy, spodziewają się powodzenia. Byłby to zarazem dobry sposób zbycia w rozmaitych częściach świata wystawionych przedmiotów.

W Londynie utworzyło się towarzystwo z bardzo znacznym kapitałem, mające zająć się eksploatowaniem płodów północnych gubernij europejskiej Rosji. Głównem zadaniem jego będzie zakładanie fabryk celem przerabiania na miejscu surowych materjałów.

Tunel podmorski pomiędzy Anglją a Francją budzi pewne obawy ze względów strategicznych. Obawy te podniósł jenerał Garnet Wolsley w rozmowie z korespondentem *Daily Telegraph.* Twierdzi on, że w razie wojny między Anglją a Francją 2000 ludzi wystarczy do obsadzenia wejścia do tunelu. W kilku godzinach można następnie przetransportować 20,000 wojska na drugą stronę, a wszelki opór byłby niemożliwym. Cóż łatwiejszego następnie, jak zajęcie Londynu, a potem już byt Anglji liczyćby należało na godziny. O ile obawy sir Wolsleya są prawdziwe, nie myślimy rozsądzać, podajemy je tylko zupełnie przedmiotowo.

Nadesłane.

Bal szpitalikowy, urządzony dnia 1. lutego br. w salach kasyna miejskiego, przyniósł ogólnego przychodu 1647 złr. Potrąciwszy z tej sumy na wszelkie wydatki 247 złr. — czysty dochód wynosi zatem 1400 złr. — Za tak świetny wynik balu należą się serdeczne dzięki łaskawym Paniom, zajętym rozprzedażą biletów, kwiatów i robotą kokard, — i całemu męskiemu komitetowi, złożonemu z Panów nadzwyczaj życzliwie usposobionych dla dziecięcego szpitalika; następnie nie należy pominąć i pana Mikołaja Wolińskiego, za hojny dar z najpiękniejszych kamelij — i pana Jana Ihnatowicza, za bezpłatne dostarczenie wszystkich toaletowych potrzeb do balu dla pań tańczących: — wszystkim powyższym osobom i obecnym na balu szpitalikowym Gościom „Bóg zapłać“ za ich trudy, poniesione koszta i nie małe poświęcenia.

Jadwiga Leonowa Sapieżyna.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. P. Seweryn Zamoyski wznowił na benefis swój kilka lat już niegrane „Wesołe kumoszki z Windsoru“ Shakespear'a, w przekładzie Paszkowskiego. Wszystkie miejsca były zajęte, a publiczność z zadowoleniem opuszczała teatr. Całość przedstawienia bowiem mogła zadowolić najwybredniejsze wymagania. Wszystkie role aż do najmniejszych, które u Shakespear'a mają równie wielkie znaczenie jak role pierwszorzędne, były oddane wybornie. Falstaf znalazł w beneficjancie zupełnie odpowiedniego przedstawiciela. P. Zamoyski był w umizgach swoich charakterystycznym, a opowiadał z taką prawdą i taką siłą komiczną, że wzbudzał bezustanną wesołość w audytorjum. Bardzo miłemi i prawdziwie wesołemi kumoszkami były panie Nowakowska i Kwiecińska, dwa typy komiczne doktora i pastora przedstawili przedziwnie pp. Fiszer i Walewski, a drobne role towarzyszów Falstafa oddane były niemniej charakterystycznie. W ogóle przedstawienie wczorajsze kumoszek przynosi zaszczyt naszemu personalowi i nie wątpimy, że w tej obsadzie komedja Szekspirowska długo utrzyma się w repertoarze.

* Dziś w sobotę dnia 11. lutego „Chusteczka królowej“ (Spitzentuch der Königin), opera komiczna w 3 aktach, muzyka J. Straussa.

* Jutro w niedzielę dnia 12. lutego o godzinie w pół do 4ej po południu „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 obrazach A. W. Lassoty.

* We wtorek odbędzie się benefis p. Köhlera. Artysta odśpiewa partję „Rigoletta“, która bez wątpienia należy do najlepszych w jego repertoarze. Nie widzimy bynajmniej potrzeby zachęcać publiczność naszą do zapełnienia w dniu tym teatru. P. Köhler jest jej ulubieńcem, a pracując lat czterdzieści prawie na scenie lwowskiej (wystąpił po raz pierwszy w roku 1845) zaskarbił sobie jej względy sumienną pracą i niespożytym talentem.

Odczyty w stowarzyszeniu „Gwiazda“. Jutro w niedzielę dnia 12. lutego o godzinie 6ej po południu będzie mieć p. inspektor Bolesław B a r a n o w s k i odczyt: „Robotnik u różnych narodów“.

Koncerta wokalnego kwartetu damskiego odbędą się wkrótce we Lwowie. Nasi melomani bez wątpienia zachowali w pamięci piękne koncerta szwedzkiego kwartetu damskiego, który wszędzie tak nadzwyczajnem cieszyły się powodzeniem. Otóż na wzór szwedzkiego powstał przed kilku laty kwartet znakomitych śpiewaczek niemieckich, który tak w egzekucji samej, jako też w układzie programów niezawodnie dorównywa szwedzkiemu. Recenzje z Lipska, Wiednia, Paryża, Londynu pełne są pochwał. Kwartet niemiecki układa programy z utworów klasycznych Mendelssohna, Schumana i nowszych kompozytorów, nie pomijając kompozycyj narodowych, nawet polskich i węgierskich. Bliższe szczegóły i program podamy później. Zamówienia na bilety przyjmuje księgarnia Gubrynowicza i Schmidta.

Dwa obrazy utalentowanego naszego malarza Alfreda Kowalskiego: „Powrót z wesela“ i „Na polowaniu“, znajdują się obecnie na wystawie sztuk pięknych w berlińskim salonie p. Lepke. Krytyka miejscowa w sprawozdaniu o nich wyraża się bardzo pochlebnie, ale z treści obrazów wnioskuje, że artysta jest Rosjaninem.

Ruch stowarzyszeń.

Z Koła literackiego. Na wczorajszem posiedzeniu towarzystwa literackiego miał p. dr. O c h o r o w i c z nader zajmujący wykład „O monoideizmie“, którego z wielkiem zajęciem i uwagą wysłuchali licznie zebrani członkowie. — Po skończeniu odczytu przystąpiono do wyboru nowych członków. Wybrani zostali pp.: Józef J a k ó b o w i c z, właściciel ziemski; Juljusz R o s s, inżynier; Bolesław S p a u s t a, członek redakcji *Dz. Pol.* i p. Erazm Ś w i e r c z e w s k i, tłómacz kilku dzieł dramatycznych i urzędnik Wydz. kraj.

Ze Stowarzyszenia chóru męzkiego. Z powodu balu, urządzonego na rzecz pomnika Mickiewicza we czwartek 16. bm., próba zwyczajna chóru lwowskiego męzkiego odbędzie się we środę 15. bm. o godz. 7 wieczorem w sali kasyna miejskiego.

Wzajemna pomoc, towarzystwo zarejestrowane z poręką ograniczoną, które już uzyskało zatwierdzenie statutu, krząta się około wprowadzenia tej instytucji w życie. Potrzeba do tego 500 członków, gdyż tylko w ten sposób będzie można uzyskać niezbędne fundusze.

Zadaniem towarzystwa jest: udzielać wsparć bezzwrotnych dla rodziny członka w razie jego śmierci, na pokrycie kosztow jego choroby i pogrzebu i na pierwsze zaopatrzenie pozostałej rodziny. Dalej: udzielać członkom wsparć bezzwrotnych na koszta wyposażenia córek, a wreszcie udzielać wsparć zwrotnych, jako pożyczek oprocentowanych, w wypadkach choroby członka lub jego rodziny.

Członkowie chcący należyć do towarzystwa, muszą płacić: wstępne w jednorazowej kwocie bezzwrotnej 1 lub 2 złr., w miarę, czy przystępują do jednego tylko z działów (pośmiertnego lub posagowego), czy też do obu: kwotę bezzwrotną jednorazową 50 ct. na koszta administracji; udział przynajmniej jeden w kwocie 10 zł. w ratach wpłacalny; wkładkę bezzwrotną do funduszu pośmiertnego w rocznej kwocie 6 zł., w ratach miesięcznych przynajmniej po 50 ct.; wkładkę bezzwrotną do funduszu wyposażeń w rocznej kwocie przynajmniej 12 zł., w ratach miesięcznych przynajmniej po 1 zł., za każdą córkę, z którą do tego działu przystępują. — Za dopełnienie wszelkich przez towarzystwo wobec osób trzecich, jako też wobec członków, a przez członków wobec towarzystwa przyjętych zobowiązań odpowiadają członkowie solidarnie do wysokości trzykrotnej kwoty udziałów przez się subskrybowanych.

Towarzystwo to, jak z głoszonego zarysu łatwo zrozumieć, ma cel piękny i może wielkie stowarzyszonym oddać usługi. Zależyć to będzie głównie od licznego przystąpienia do wzajemnej pomocy i gorliwego poparcia.

Rolnictwo przemysł i handel.

Galicyjski Bank hipoteczny. Z dniem 31. stycznia b. r. było w obiegu 6% listów hipotecznych 24,824.400 złr., 5% listów hipotecznych 1,200.400 złr., 5% listów hipotecznych premiowanych 4,142·700 złr., asygnacyj kasowych 2'792.850 złr.

Komitet Towarzystwa gospodarskiego galic. rozpisuje niniejszem konkurs na 4 nagrody po 15 złr. za wzorowe pasieki przez włościan lub nauczycieli szkół ludowych założone, a to z funduszu przez ministerstwo rolnictwa na podniesienie pszczelnictwa udzielonego.

Warunki stanowią się następujące:

1. Ubiegać się mogą o nagrody (jak już wyrażono powyżej) tylko włościanie lub nauczyciele szkół ludowych.

2. Ule, pasiekę składajace, powinne być konstrukcji poprawnej, umożliwiającej najobfitszy zbiór miodu, bez narażenia pszczół na zgubę.

3. Wykazać się ma w sposób uwierzytelniony:

a) kiedy pasiekę założono?

b) jej wzrost stopniowy i jaki jest jej stan obecny? wreszcie:

c) że pasieka przy powyższem postępowem prowadzeniu daje rzeczywiście najwyższy, w okolicy możliwy dochód.

Odnośne podania wnieść należy za pośrednictwem oddziałów Towarzystwa gospodarskiego — a gdzieby tych nie było, za pośrednictwem rad powiatowych — do podpisanego komitetu franco najdalej do końca maja b. r.

Czynności lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej. Na posiedzeniu dnia 28. z. m. po wyborze prezydjum, o czem już donieśliśmy, wybrano rewidentem kasy p. J. Baczewskiego; do komisji handlowej pp. M. Dymeta, S. Bubera, E. Brenera, M. Epsteina, S. Markiewicza, J. Reisa, K. Schayera, H. Sokala, J. Stroh.

Do komisji przemysłowej: pp. J. Baczewskiego, E. Galla, S. Głodzińskiego, W. Gubrynowicza, J. M. Klarfelda, K. Krzyżanowskiego, P. Miączyńskiego, J. Piepesa, E. Breuera.

Do komisji dla certyfikatów: pp. M. Epsteina, E. Galla, F. Głodzińskiego, J. M. Klarfelda, P. Miączyńskiego, K. Schayera, H. Sokala.

Do komisji dla gremium handlowego: pp. M. Dymeta, J. Baczewskiego, S. Bubera, S. Markiewicza, J. Reisa, H. Sokala.

Do komisji regulaminowej: pp. E. Simona, M. Dymeta, K. Gromana, W. Gubrynowicza, P. Miączyńskiego.

Do komisji statystycznej: pp. M. Dymeta, K. Gromana, J. Piepesa.

Delegatem do miejskiej komisji dla szkoły przemysłowej p. W. Gubrynowicza.

Delegatem do miejskiej komisji dla oznaczenia cen materjałów budulcowych i robót dotyczących p. E. Galla.

W miejsce p. G. Ziembickiego, który złożył mandat swój jako rzeczywisty członek z kategorji handlowej z żółkiewskiego okręgu wyborczego, uchwalono powołać na członka zastępcę jego p. J. Chajesa.

Na wezwanie ministerstwa handlu względem wyboru delegata do ankiety taryfowej dla grupy „cukier,“ uchwala Izba odpowiedzieć, że industrja fabrykacji cukru nie istnieje w okręgu Izby, zatem i zastępstwo tejże gałęzi Industrji w ankiecie przez osobnego delegata Izby staje się zbytecznem.

Na wezwanie namiestnictwa do objawienia zdania względem prośby p. H. Hobohm, inżyniera cywilnego w Wiedniu, o udzielenie koncesji do robót przedwstępnych dla przeprowadzenia kanału wodnego, łączącego Wołgę z Renem, względnie dla przeprowadzenia kanału od austrjackiej granicy koło Szczurowiec, przez Kamionkę Strumiłową, Mosty wielkie, Rawę ruską, Leżajsk, Mielec, Kraków do Bogumina, z odnogami z Mostów wielkich do Sokala i z Kamionki Strumiłowej do Krasnego, uchwala Izba oświadczyć się za udzieleniem żądanej koncesji, wychodząc z tego stanowiska, że zaprowadzenie każdej nowej komunikacji, a w pierwszym rzędzie komunikacji wodnej, jako najtańszej i dla transportów naszych płodów surowych najdogodniejszej, tylko korzystnie oddziaływać może na handel i przemysł.

O uchwałach Izby, dotyczących opodatkowania i oclenia nafty, tudzież wykonywania ustawy o opłatach wyszynkowych, donieśliśmy bezpośrednio po posiedzeniu.

Z powodu najnowszego orzeczenia trybunału administracyjnego co do obowiązku opłaty stemplowej od korespondencyj kupieckich, wydało ministerstwo skarbu rozporządzenie dnia 28. września 1881, które bliżej określa wypadki, w których korespondencje te podlegają opłacie stemplowej, a mianowicie.

Korespondencje kupieckie (Mahn- oder Begleitschreiben) podlegają opłacie stemplowej, jeżeli w tekście zawierają rachunek kupiecki.

Jeżeli pisma takie zawierają tylko saldo rachunku,

bez podania tytułu prawnego interesu, z którego wypływa pretensja, lub odwrotnie tylko tytuł, bez oznaczenia dłużnej kwoty, natenczas nie mogą być uważane jako zawierające rachunki i nie podlegają opłacie stemplowej.

Jeżeli atoli korespondencje oprócz cyfry dłużnej zawierają oznaczenie tytułu prawnego, a więc np. pożyczka towarowa itp., a nawet wtedy, jeśli tytuł ten wymieniony jest ogólnikowo, bez podania ilości i ceny jednostkowej, to uważać je należy jako korespondencje, zawierające prawne momenta rachunku i podlegają takowe, jeśli rozchodzi się o należytość nad 10złr., opłacie stemplowej.

Powołanie się na załączony do korespondencji rachunek, nie uwalnia w ostatnim wypadku powołanym korespondencji samej od opłaty stemplowej. Tylko w takim razie, jeżeli korespondencja i rachunek wystawione są na jednym, nierozdzielonym arkuszu, natenczas nie należy od tego pisma tylko pojedynczą należytość stemplową od arkusza, a nie oddzielnie za korespondencję i za załączony rachunek.

Z obawy zatem, aby organa skarbowe nie kwestjonowały korespondencyj kupieckich, pisanych jeszcze przed rozporządzeniem ministerstwa skarbu i aby nie żądały dodatkowego ostemplowania, a ewentualnie jeszcze wyższej należytości, coby świat kupiecki na oczywistą niczem nie uzasadnioną stratę narażało, uchwala Izba wystosować prośbę:

1. Do ministerstwa skarbu, aby powyż powołane rozporządzenie ministerstwa skarbu nie obowiązywało wstecz.

2. Do Izby poselskiej Rady państwa, aby przy obradach nad przedłożoną przez rząd nowelą do ustawy o należytościach, starała się wyjednać, by przyznane ustawą z dnia 29. lutego 1864 warunkowe uwolnienie korespondencyj kupieckich od opłaty stemplowej, zachowane było i nadal według dotychczasowej praktyki, to jest, aby korespondencje kupieckie (Begleitschreiben), do których dołączone już są należycie ostemplowane rachunki, uwolnione były od opłaty stemplowej.

Także dokładne określenie pojęcia rachunku kupieckiego w drodze ustawodawczej, byłoby pożądanem.

Wiedeń 9. lutego. (Sprawozdanie domu komisowego A. Krzysztofowicz i spółka. — Café-Stierböck) Przebieg dzisiejszego targu był bardzo dobry. Popyt w ogóle był znacznie większy, aniżeli w zeszłym tygodniu, dlatego też i ceny się podniosły. Targ owczy i świński były bardzo ożywione.

Przypęd wynosił: 5248 sztuk cieląt, 955 sztuk żywej, 10 5 zabitej nierogacizny, 2848 sztuk owiec, 987 sztuk jagniąt.

Płacono cielęta po złr. 38 — do 58 —, żywą nierogaciznę po 38 — do 46 —, zabitą nierogaciznę po 48 — do 60 —, owce po 38 — do 45 —, przednie owce po złr. 46 — do 60 — za 100 kilo, a jagnięta po 5 — do 12 — za parę.

Petersburg 7. lutego. Dzienniki donoszą, że w wyższych sferach administracyjnych poruszono myśl natychmiastowego przystąpienia do poszukiwań pokładów węgla kamiennego na Wołyniu, nadzwyczajnie w powiatach Dubieńskim i Krzemienieckim, w których wykryto już obecność lignitu i gdzie można spodziewać się ogromnie bogatych pokładów węglowych.

Przegląd polityczny.

Lwów 11. lutego.

Dwieście siedm wierszy obrony poświęca dziś *Neue fr. Presse* na wykazanie lojalności i wierności narodu ruskiego dla tronu i państwa — i aby przeprowadzić ten dowód, powołuje się na cały szereg faktów dziejowych od 110 lat. A całkiem niepotrzebnie, bo nikt nie wątpił nigdy o lojalności ludu ruskiego i nikt też ludowi temu nie zarzuca zdrady stanu. Spiskowcy zaś, którymi się zajmują władze sądowe w Galicji, sami wyznawali zawsze, że w programie swoim mają zjednoczenie Rusi z Wielkorosją, jeden z nich nawet przed sądem twierdził, że nie używa nigdy języka ruskiego, ale tylko języka rosyjskiego, a zatem filipika, do której materjału organowi centralistycznemu dostarczyli ajenci rosyjscy, w Wiedniu przemieszkujący, jest czystym anachronizmem. *Neue fr. Presse* powinnaby mieć przynajmniej tyle przyzwoitości, aby podczas toczącego się śledztwa nie rozniecała namiętności.

Politik w telegramie prywatnym z Wiednia twierdzi, że pp. Kowalski i Kułaczkowski wręczyli nunciuszowi papiezkiemu memorandum w sprawie Hniliczek, w którem przedstawiają rzecz, jako drobnostkę, wywołaną jedynie przez hr. Della Scalę. Nuncjatura jednak zarządziła dochodzenie i przekonała się, że przedstawienie to jest nieprawdziwe. Dziś umieszczamy odpowiedź ks. Kaczały na list hr. Hieronima della Scala. Zaprzecza ona wszystkim twierdzeniom tego ostatniego, i rzeczywiście musimy chyba czekać cierpliwie na wynik procesu, którego wytoczenie zapowiedział hr. Della Scala. O faktycznym stanie rzeczy mogłaby się nuncjatura przekonać ze sprawozdania komisji namiestniczej, której sprawozdanie, spisane przez konsyljarza Mandyczewskiego, znajduje się właśnie w Wiedniu.

Ten sam korespondent *Politiki* donosi, iż z prywatnego listu, pisanego ze Lwowa do jednego z posłów, dowiedział się, że papiery, znalezione u ks. Naumowicza, każą się domyślać nawet związków z Bośnią.

Słychać, że podsądni lwowscy czynią zachody, aby dla procesu swego wyjednać delegaturę jakiegoś trybunału pozakrajowego. Nie potrzebujemy dodawać, że zwichnęłoby to cały tok śledztwa.

Z powodu znanego telegramu „specjalnego korespondenta" do *Czasu* o zamierzonej przez hr. Kalnokiego zmianie polityki hr. Andrassego, odbiera tenże dziennik z Wiednia, z bardzo poważnego źródła, następujące godne uwagi słowa:

„Telegram z Wiednia z 6. t. m. zamieszczony w *Czasie* z 7. t. m. zawiera wiadomość, „że Kalnoky postanowił przyznać Rosji należny jej wpływ na Słowian południowych, o ile to nie dotknie interesów austrjackich". Dążenia politycznego Kalnokiego nie znam, słowa jego wypowiedziane w delegacjach, mogą budzić nawet pewną antypatję; ale trzebaby zwątpić o wszystkiem, gdyby minister austrjacki polityce swojej naznaczył tak sprzeczny sam w sobie kierunek. Być może, że hr. Kalnoky zamierza zerwać z polityką Andrassego o tyle, aby chorągiew austrjacka na półwyspie bałkańskim była więcej sympatyczną dla Słowian południowych, niż dotychczas, iżby zarząd krajami zajętemi, był więcej narodowo-chorwacki. Ale gdyby ten, zdaniem mojem, rozumny kierunek chciał przyjąć Kalnoky, o czem wątpię, byłby kierunek ten nie przyjemny może części ultra-madiarów, ale daleko nieprzyjemniejszy i wgruncie rzeczy daleko szkodliwszy Rosji, i wcale kierunku takiego nie możnaby nazwać „przyznaniem Rosji należnego jej wpływu na południowych Słowian".

Czesi mogą sobie powinszować rezultatu wczorajszego dnia. Projekt uniwersytetu przeszedł wczoraj szczęśliwie w Izbie panów tak dalece, że nawet odrzuconą została rezolucja, domagająca się pewnych gwarancyj dla języka niemieckiego.

Izba poselska ma dzisiaj ukończyć projekt naftowy i ukończy go zapewne bez dalszego zagrażania egzystencji gabinetu.

W Göding pod Wiedniem odkryto w magazynie marek stemplowych kradzież na 77.162 gld. Sprawcą jest jakiś Alojzy Lampl w spółce z Salomonem Weiningerem, słynnym ukrywaczem rzeczy kradzionych.

Hałas panslawistyczny w prasie carskiej nie ustaje, a urzędowe dziennikarstwo anstrjackie ciągle się pociesza lojalnością rządu rosyjskiego i — nadzieją ukrócenia tego hałasu. Zdaniem naszem, łudzenie się takie może pociągnąć bardzo fatalne skutki.

Dzisiejsze urzędowe raporta z Hercogowiny przekonują, że wojska austrjackie ograniczały się dotąd chyba tylko na rekonesansach. Konstatują one, że na samej tylko przestrzeni pomiędzy Mostarem a Foczą siły powstańcze wynoszą około 2.700 zbrojnych. Cyfry innych oddziałów, operujących bliżej granicy czarnogórskiej, nie wymieniają nawet, poprzestając na definicji, że są „znaczne". Z ostatniego raportu jednak domyślamy się, że tuż nad zatoką bokiezką wojska austrjackie przy pomocy artylerji okrętowej rozpoczęły już kroki zaczepne i zajęły Ledenicę, zkąd przed kilku dniami uskuteczniony był śmiały napad Krywoszan na miasteczka nadmorskie Risano i Perasto. Korespondent *N. f. Presse* donosi także, że ludność Żupy i Majny (dalej ku południowi od Kotaru, a przy samej granicy czarnogórskiej) jest w pełnym rozruchu. Na dobre tedy rozpoczyna się już taniec. Wczoraj urzędowy telegram donosił o lojalnej allokucji ks. Mykity w Daniłowgrodzie do oficerów. Rzecz osobliwsza, że ten sam telegram nie dodał jednego szczegółu, o którym wspomina *Pol. Cor.*, tj. że na tem zgromadzeniu Mykita zamianował mnóstwo nowych dygnitarzy wojskowych. Takie rzeczy robią się tylko w przededniu wojny, alokucja zaś lojalna była tylko dla zamydlenia oczu.

Tylko w takiem zachowaniu się Czarnogóry czerpie Krywosza i Hercogowina siłę do rokoszu.

Z Cetyni donoszą, iż pomiędzy Ipekiem a Djakową w Albanji, arnauci zamordowali korespondenta *Timesa*. Przed kilku tygodniami bajano w dziennikach o mniemanym sojuszu Czarnogóry z ligą albańską. Wieści o tem okazują się całkiem fałszywemi.

Dzienniki londyńskie donoszą, że jenerał Skobielew zapytany, czy długo zabawi za granicą, miał odpowiedzieć: „Dopóki można, albowiem nie chciałbym być obecnym przy wielkiej eksplozji." Oczywiście Skobielew nie miał na myśli eksplozji dynamitowej, ale jakąś konfleagracją, którą Ignatjew przygotowuje, aby oswobodzić cara z oblężenia nihilistów.

W ostatniej chwili odbieramy telegram o zamknięciu uniwersytetu w Charkowie, z powodu „nieporządków." Depesza dodaje, że nieporządki nie miały cechy politycznej. Przypominamy, że od początku teraźniejszych ruchów rewolucyjnych w Rosji bywały w szkołach liczne nieporządki, ale oprócz jednej szkoły weterynarji w Charkowie, nie zamykano zakładów naukowych nigdzie. Nieporządki musiały tedy być wcale znaczne, a wiemy, że dnia 8. bm. rozpoczął się tam właśnie proces polityczny z kilkunastu młodzieńcami, których nazwiska przytoczyliśmy onegdaj.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

(D) **Wiedeń** 11. lutego. Z powodu nieobecności hr. Taaffego nie odbyło się wczoraj posiedzenie komisji, obradującej nad reformą wyborczą.

(S) **Wiedeń** 11. lutego. *Wiener All. Ztg* odbiera telegram ze Stanisławowa, według którego w korespondencjach, znalezionych u russofilów, rozbieraną jest na serjo kwestja bliskiego podziału Austrji, i omawiane są tegoż konsekwencje. Skonfiskowane rachunki zawierać mają dokładne daty, którym osobom rozdane zostały pieniądze, z zagranicy nadesłane.

Petersburg 11. lutego. Zwlekanie rządu austrjackiego z obsadzeniem posad ambasadorów zagranicznych, ma mocno zadziwiać w kołach dyplomatycznych. *Mosk. Telegraf* żąda z tego powodu wystósowania energicznego protestu do gabinetu wiedeńskiego.(?)

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 10. lutego. (Urzędowe). Komenda generalna z Serajewa donosi pod datą 9. lutego.: Zagorję, a względnie dolinę wyższej Narenty uważać należy zawsze za główne siedlisko powstania. Wśród powstańców zauważano dwie grupy: Oddział Tungusa i Salkoforte liczący mniej więcej 200 ludzi pod Han Zimje, Glavaticevo, Bjelewic, główne siły w liczbie 1200 pod Ulokiem. Oddział Kovacevicza z główną siłą 500—600 posuwający się dotąd ku Foczy, wzmacnia się ciągle nowemi siłami. Oddział koło Krbliny, który wynosił 200—300 ludzi, wzmacnia się nowemi siłami z okolic Foczy, dokąd głównie kierowali się dotąd powstańcy. Zdaje się, iż powstańcy, którym się atak na Foczę nie udał, koncentrują się znowu koło Krbliny. Jovanowicz donosi 9. lutego wieczorem: Dolina Zimie obsadzona 300—400 powstańcami, zostającemi, jak mówią, pod wodzą Tungusa. Zarządzono odpowiednie środki. Pod Gackiem, Korytem, Planą, Fatnicą i Beljani zauważano jeszcze silniejsze bandy. Dziś z rana obsadzono Ledenicę po zajęciu doliny Ubalac-Veljeselo i przy dzielnem poparciu marynarki. Trzeci bataljon polnych strzelców zmusił powstańców, którzy obsadzili strażnicę na dolinie, do ucieczki, przyczem straciliśmy jednego zabitego, a 5 rannych. Z Newesimje donoszą, że podczas potyczki straży przedniej z powstańcami pod Jasmą został lekko rany szeregowiec Gomoła z 77 pułku.

Wiedeń 10. lutego. (Posiedzenie Izby panów.) Reszta §§. przedłożenia o uniwersytecie czeskim przyjęta została bez rozpraw również według wniosku mniejszości, a cała ustawa uchwalona została w trzeciem czytaniu.

Wiedeń 10. lutego. Podczas rozpraw nad rezolucją o gwarancji znajomości języka niemieckiego oświadczył minister oświaty, że doświadczenia na uniwersytecie czeskim będą dla rządu wskazówką, czyli będzie potrzebnem wniesienie projektu ustawy w myśl owej rezolucji. Rezolucję odrzucono 59 głosami naprzeciw 58.

Wiedeń 10. lutego. W Izbie deputowanych przedłożył minister skarbu dr. Dunajewski, projekt do ustawy co do uwolnienia od stempla i ułatwień przy wykreślaniu mniejszych pozycyj z hypoteki.

Wiedeń 10. lutego. *Winer Abendpost* ogłasza oświadczenie dyrektora funduszów prywatnych cesarskich br. Mayera, który zaprzecza pogłoskom dziennikarskim, jakoby majątek prywatny rodziny cesarskiej miał ponieść straty jakie przez Union generale, i p. Bontoux, gdyż fundusze prywatne cesarskiej rodziny nie miały żadnych stosunków ani z Union generale ani z p. Bontoux. Również bezpodstawnem jest twierdzenie prasy francuzkiej, jakoby bank dla krajów miał mieć pieniądze rodziny cesarskiej w przechowaniu, gdyż wszystkie majątkowe sprawy rodziny cesarskiej tak dawniej jak i teraz załatwia inny zakład bankowy wiedeński.

Paryż 10. lutego. Śledztwo przeciwko Bontoux prawie ukończone. Delegowany prokurator państwa udaje się do Wiednia, aby ułożyć stosunek pomiędzy Union generale, a bankiem dla krajów.

Piotr Ławrow, autor kilku broszur wydalony został z Francji.

Petersburg 10. lutego. „Journal St. Petersbourg" powiada, że mowa Skobielewa czysto prywatny mająca charakter nie mogła dać powodu do urzędowych deklaracyj.

Stan zdrowia w. księżniczki Marji Pawłówny znacznie się polepszył.

Petersburg 11. lutego. Z Charkowa donoszą: Rektor polecił zamknąć uniwersytet charkowski z powodu niepokojów studenckich. Mówią, że niepokoje te nie mają politycznego charakteru.

Stambuł 10. lutego. Depesza sułtana do wicekróla komentuje najnowsze wypadki i poleca, aby postępowano umiarkowanie, starano się o utrzymanie porządku i szanowano międzynarodowe konwencje w kwestjach finansowych.

Berlin 10. lutego. *Norddeutsche Allg.* konstatuje zupełną bezpodstawność pogłosek sensacyjnych, podanych przez niektóre dzienniki o nadzwyczajnej ruchliwości w kołach wojskowych rosyjskich, a przedewszystkiem o rzekomem wzmocnieniu rosyjskiej załogi na granicy galicyjskiej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 11. lutego godzina 10 min. 50. Akcje kredytowe 293 —, Anglo-Austr. 117·75, Akcje banku Union 116·25, Kolej Karola Lud. 291·50, Połudn. 126·50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·54½. Rubel papier. 1·22. Usposobienie: stałe.

Wiedeń 10. lutego godzina 2 min. 25. Losy kredytowe 174·50, Węg. akcje kredyt. 280·50. Akcje anglo-austr. 117·—, Akcje banku Union 115·59, Akcje kred. Karola Ludwika 291·60, Akcje kolei północnej 243·50, Akcje kolei południowej 127·50, Akcje kolei Alföldzkiej 162·—, Akcje kolei Elżbiety 205·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 168·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 156·50, Wiedeńskie losy 122·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 93·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·50, Losy regulacji Cissy —·—. Losy tureckie 23·—, Węgierska renta 118·—, Akcje banku związkowego 107·50, Akcje banku obrotowego —·—. Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·22¼, Węgierskie losy 113·—. Mark niemiecki —·—. Uspos.: słabsze.

Wiedeń 10. lutego godzina 5 min. 46. Jednolity dług Państwa w banknotach 73·45, w srebrze 75·25, Renta w złocie 92·15, Losy pożyczki z roku 1860 129·25, Akcje banku wiedeńskiego 811·—, kredytowego 291·75, Londyn 120·—, Srebro —·—, Napoleond'or 9·54½, Dukat ces. men. 5·66, 100 marek niemieckich 58·50.

Paryż 3% Renta 82·80.

Berlin 10. lutego godz. 5 min. 46. Rosyjskie banknoty 208·—, Akcje kredytowe 512·50, Lombardy 217·50, Galicyjskie 125·—, Kolei Rumuńskiej 62·25, Austrjackie banknoty 170·70. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 10. lutego. — Wiedeń: Pszenica 12·40 do 12·45 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita pr. 10.000 liter procent 32·50 do 32·75 zł. — Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 12·25 do 12·28 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— zł.— Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 222·50, żyto —·—, spirytus loco 47·70, olej rzepakowy 55·80. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 64·40 fr., olej rzepakowy 72·— fr., spirytus —·—. — Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 11. lutego: 15½ do 15¾. Brema: 7·30 do —·—. Hamburg: 7·30, na luty 7·35, na luty-marzec 8·35. Antwerpja: na luty 18¼. Nowy-York: 7⅜. Filadelfja: 7¼.

Przyjechali do Lwowa dnia 11. lutego.

HOTEL ANGIELSKI. E. hr. Łoś z Chocina, Z. Gutteter z Balic, H. Wojakowski z Bałuczyna, J. Walc z Hnsiatyna.

HOTEL ŻORZA. A. hr. Dzieduszycki z Gródka, K. Abrahamowicz z Podola, O. Manbach z Kut, W. Oliver z Wiednia, W. Rosenbach z Przemyśla, J. Fischl z Wiednia.

HOTEL WARSZAWSKI. L. hr. Giżycki z Wiednia, H. German z Mościsk.

HOTEL KRAKOWSKI. T. Rygier z Warszawy, M. Falkowski z Głuchowa, K. Woliński z Paryża, S. Rylski z Turzy.

HOTEL KUHNA. J. Müller z Błyszczywody, J. Czarnecki z Rudy, J. Skowroński z Jarosławia.

Dnia 10. lutego. *Lwów*, z Izby handlowej.	żądają	płacą
I. *Akcje za sztukę à 200 zł.*		
Kolei gal. Karola Ludwika	292 —	288 —
„ Lwowsko-Czerniow.	168 —	163 50
Banku Hipotecznego gal.	306 —	298 —
„ Kredytowego gal.	255 —	250 —
II. *Listy zastawne na 100 zł.*		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	101 —	99 50
„ „ „ 4% „	96 50	— —
„ „ „ 5% „	101 —	99 50
„ „ „ 4% „	92 50	— —
Banku hip. gal. 6% „	102 —	100 50
„ „ „ 5% „	100 —	98 25
„ „ „ 5% prem.	102 —	100 75
III. *Listy dłużne na 100 zł.*		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	102 —	100 —
„ „ „ „ 5%	96 —	95 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	94 —	92 —
IV. *Obligi na 100 zł.*		
Indemnizacyjne galic.	100 50	99 —
Komunalne gal. Zakładu Kredyt. włościańsk. 6%	102 —	100 —
Pożyczki kraj. 1873 6%	102 —	100 —
Losy miasta Krakowa	20 —	18 —
„ „ Stanisławowa	27 —	25 —
V. *Monety.*		
Dukat holenderski	5 67	5 57
„ cesarski	5 69	5 59
20 frankówka	9 60	9 50
Pół-imperjał rosyjski	9 85	9 75
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 52
„ „ papierowy	1 23	1 21
100 marek niemieckich	59 —	58 25
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, 9. lutego. *Obligi długu państwa.*		
Renta papierowa	78 20	78 —
„ srebrna	75 —	74 75
„ złota	91 90	91 60
Losy z r. 1854 4½%	119 —	118 —
„ „ 1860 4% 500 zł.	129 50	128 75
„ „ 1860 4% 100 „	134 —	133 —
„ „ 1864 . 100 „	172 50	171 50
„ „ 1864 . 50 „	170 —	168 —
„ „ Como-Renten	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	— —	105 25
Bukowińskie	100 50	99 75

	żądają	płacą
Galicyjskie	100 50	99 50
Niższo-austrjackie	106 —	105 —
Wyższo-austrjackie	— —	103 —
Szląskie	— —	108 —
Styryjskie	104 —	— —
Siedmiogrodzkie	98 25	98 —
Węgierskie	97 —	96 50
„ z klauz. 1867	95 50	94 50
Obligi poż. kolei węgier.	131 —	150 60
Renta węgierska złota	118 —	117 72
„ „ za kolej wsch.	94 —	93 —
Akcje bankowe.		
Anglo-Austrjack. Banku	113 —	112 —
Ziemskie kred. węgiersk.	155 —	140 —
„ „ austrjackie	205 —	204 —
Zakład kred. d. hand. i pr.	283 75	283 25
„ „ węgierskie	274 —	273 —
Bank depozytowy	168 —	158 —
Tow. eskomp. niż. austr.	900 —	890 —
Gal. Banku hipotecznego dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. Banku N.-B.	813 —	811 —
Unionbank	113 25	112 50
Wied. Bankverein	106 50	105 50
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	87 —	— —
„ Alföld-Fiume	160 50	159 50
Żeglugi par. na Dunajn	526 —	522 —
Kolej Elżbiety	205 —	204 50
„ półn. Ferdynanda	2425	2415
„ Franciszka Józefa	192 75	192 25
„ g. Karola Ludwika	286 50	285 50
„ Koszycko-Oderber.	139 —	138 —
„ Lwow.-Czern.-Jaska	165 50	164 50
„ Północ.-austrjacka	202 —	201 —
„ „ Lit. B	209 —	208 —
„ Rudolfa	162 —	161 —
„ Siedmiogrodzka	155 50	155 —
„ towarzystwa państ.	296 —	295 —
„ połudn. (Lombardy)	123 —	122 50
„ Cisańska	248 —	247 —
„ węg. g. Żupkowska	150 —	149 50
Losy.		
Regulacji Dunaju	114 —	113 —
Premiowe Wiedeńskie	122 —	121 25
„ Węgierskie	111 50	111 —
„ Tureckie	21 50	20 50
Kredytowe	175 —	173 —
Klary	— —	39 50

	żądają	płacą
Żeglugi par. na Dunaju	109 —	108 —
Keglewicha	— —	17 50
Krakowskie	20 —	— —
Miasta Budy	38 —	— —
Palffy	37 25	36 50
Rudolfa	20 50	— —
Salma	51 —	— —
St. Genois	45 —	44 50
Stanisławowskie	26 50	25 75
Waldsteina	29 50	— —
Windischgrätza	37 75	37 25
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	94 25	— —
Elżbiety	98 75	98 25
Ferdynanda północna	104 —	103 50
Franciszka Józefa	101 50	101 —
Gal. Karola Lud. I. Em.	99 75	99 —
„ „ „ II. „	97 —	— —
Koszycko-Oderbergska	95 —	— —
Lwowsko-Czern. I. Em.	94 50	94 —
„ „ II. „	101 —	100 —
Rudolfa	100 —	99 —
Siedmiogrodzka	89 50	88 50
Kolej państwowa	176 50	176 —
„ południ. (Lombr.)	131 —	130 50
„ Cisań. towarz.	102 —	101 —
Węg. gal. Żupkowska	90 —	89 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 67	5 65
20 frankówki	9 55	9 54
Imperjały rosyjskie	9 79	9 77
Funty szterl. angielsk.	12 02	11 97
Liry tureckie złote	10 80	10 78
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	58 60	58 50
Ruble papierowe	122 25	122 —
Warszawa 9. lutego.		
5% Listy zastawne no we 1868 r.	99 15	— —
kupon	65 —	— —
4% Listy likwidacyjne	86 60	— —
kupon	75 —	— —

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zubalewicza.